

OBRAZ ANTYKU W ŚREDNIOWIECZU

STUDIA EUROPAEA GNESNENSIA 6/2012
ISSN 2082-5951

Małgorzata Chudzikowska-Wołoszyn
(Olsztyn)

TEODULFA Z ORLEANU (750/760-821) FASCYNACJA KLASYKAMI. REFLEKSJE NA KANWIE UTWORU „VERSUS CONTRA IUDICES”

Abstract

This article attempts to assess the actual impact of classical literature on the work of one of the most outstanding medieval Carolingian poets — Theodulf of Orleans. The intention of the authoress is to obtain an answer to the question — what was the degree to which the Visigoth poet was committed to classical poetry? Was that a profound, fascination conditioned by origins and upbringing? Or perhaps a planned literary move, a part of a broader scheme, where the poet had full and conscious control of the reception of the antique oeuvre. The article is analytical-synthetic in character. The basis for the analysis was provided by an extensive poem of Theodulf's — “Versus contra iudices” and its selected fragments where the influence of pagan literature is clearly evident. These analyses aim to establish the faithfulness of quotation with regard to the classical original, as well as examination of its context. Was it introduced into the topic of deliberations appositely, in correspondence with the antique configuration, or did it perhaps serve a diametrically other goals and rhetoric?

Keywords

Theodulf of Orleans, the Carolingian revival, “Versus contra iudices”, early Christian reception of the antiquity, Roman vs Christian tradition

Belgijski mediewista Henri Pirenne (1862–1935) musiał wywołać niemały wstrząs w ówczesnym środowisku historycznym, forsując spektakularną tezę, iż „imperium Franków zapewne nigdy nie zaistniałoby bez islamu, a Karol Wielki bez Mahometa”¹. Koncepcja Pirenne’a najpełniej jednak tłumaczy siłę, z jaką od początku VIII wieku konsolidowało się chrześcijaństwo na wschód od Pirenejów². Potężnej religii, jaką był islam, należało przeciwstawić równie silne i wyraźnie określone chrześcijaństwo. Karol Wielki okazał się idealnym przywódcą dla — powstającego na tle tych wydarzeń — zachodniego *Imperium Christianum*. Dzięki sile swojego autorytetu, miecza, a także niegasnącego wsparcia papieskiego Rzymu mógł nawracać niewiernych i jednocześnie być godnym rywalem zarówno dla kalifów arabskich, jak i cesarzy bizantyńskich. Rozwijając nieco dalej teorię Pirenne’a, można, a nawet trzeba w paralelny sposób uznać, iż gdyby nie islam i jego ekspansja, Państwo Franków nigdy nie poznałoby Teodulfa³. Idąc krok dalej, umysłowość tego intelektualisty nie wywarłaby tak widocznego wpływu na karolińskie piśmiennictwo. Nie bez znaczenia dla literatury karolińskiej był także fakt, iż Teodulf doskonale zdawał sobie sprawę z niebezpieczeństwa, które ze strony cywilizacji islamskiej groziło kulturze ła-cińskiej⁴, był tzw. chrześcijańskim piewcą starożytnego dziedzictwa.

W rodzinnej Hiszpanii Teodulf — Got z pochodzenia⁵ — otrzymał bardzo

¹ Por. H. Pirenne, *Medieval Cities: Their Origins and the Revival of Trade*, Princeton, New York 1925, s. 27.

² Do Europy islam dotarł w roku 711. Arabowie przedostali się wówczas przez Gibraltarię i opanowali Hiszpanię wizygocką, docierając do łańcucha Pirenejów.

³ Godne polecenia opracowania na temat postaci Teodulfa z Orleanu to F.J.E. Raby, *A History of Secular Latin Poetry in the Middle Ages*, I, wyd. II, Oxford University Press 1967 (pierwsza edycja — Oxford 1934), s. 189–197; H. Bredin, *Alcuin (c. 735–804) and Theodulf of Orleans (died 821)*, [w:] Ch. Murray, *Key Writers on Art: From Antiquity to the Nineteenth Century*, Taylor & Francis Books 2003, s. 22–28; E. Duemmler, *Theodulf carmina*, MGH, *Poetae I*, Berlin 1881, s. 437–445; C. Liersch, *Die Gedichte Theodulfs, Bischofs von Orlean*, Halle 1880; A. Freeman, *Theodulf of Orléans: A Visigoth at Charlemagne’s Court*, *Colloque internationale du C.N.R.S. tenu à La Fondation Singer-Polignac — L’Europe héritière de l’Espagne wisigothique*, Paris 1990, s. 185–194; A. Freeman, *Theodulf of Orléans and the Libri Carolini*, *Speculum* 32, 1957, s. 663–705; P. Meyvaert, *The Authorship of the Libri Carolini*, *Revue Bénédictine* 89, 1979, s. 29–57.

⁴ M. Banniard, *Geneza kultury europejskiej V–VIII w.*, tłum. A. Kuryś, Warszawa 1995, s. 95.

⁵ Jest bardzo prawdopodobne, że Teodulf wychował się i przyjął święcenia kapłańskie w Saragossie. Pozwala tak przypuszczać jego wielka estyma względem Prudencjusza (także najprawdopodobniej związanej z Saragossą). Por. A. Freeman, *Theodulf of Orléans: A Visigoth*

gruntowne wykształcenie⁶. Jego umysłowość wyrastała z nauki Grzegorza Wielkiego, Augustyna, Hieronima, Ambrożego i Izydora⁷. Poglądy i wiedzę ogólną ukształtowały dzieła niezastąpionego, zdaniem samego Wizygoty, Seduliusza, Aratora i Fortunata⁸. Prudencjusza, ze względu na respekt i tożsame pochodzenie, Teodulf określał mianem — *parens*⁹. Przyznawał się wreszcie do słabości względem Donata, Wergiliusza i „wymownego” (*loquax*) Owidiusza¹⁰. Teodulf był oczywiście biegłym znawcą wszystkich siedmiu sztuk wyzwolonych¹¹.

Już przez cały VI wiek Półwysep Iberyjski znajdował się pod silnym i niegasnącym wpływem tradycji rzymskiej. Wizygoccy władcy obdarzali pełnym zaufaniem przedstawicieli rzymskich rodów senatorskich, traktowali ich wręcz jako specjalistów i ekspertów od administracji, sądownictwa czy choćby podatków. Z czasem coraz bardziej ulegali wpływom cywilizacji rzymskiej. Benedykt Zientara nazwał ten proces „snobizowaniem się na rzymskość”¹². Możliwość gockie korzystała z pomocy rzymskich nauczycieli, którzy zaszczerpiali swym wychowankom szacunek względem klasycznej kultury¹³. W codziennym użyciu była więc łacina, która wypierała nawet język gocki i równolegle towarzyszyła rozwojowi społeczeństwa. (Inaczej było choćby w Anglii czy Gali, gdzie język łaciński stał się z czasem martwym i zamkniętym w szkolnych ławach zbiorem znaków). W efekcie kultura duchowieństwa hiszpańskiego

at Charlemagne's Court, s. 185. Ann Freeman dodatkowo podkreślała, iż znamienne dla hipotezy o tożsamym pochodzeniu poetów jest to, że Teodulf nazywał Prudencjusza swoim ojcem i poprzednikiem. „Noster et ipse parens”, [w:] *De libris quos legere solebam et qualiter fabulae poetarum a philosophis mystice pertractentur*, MGH, *Poetae I*, 16, s. 543.

⁶ O swym wykształceniu wizygotki poeta wzmiankował we wspomnianej już pieśni „*De libris quos legere solebam...*”, s. 543–544.

⁷ *Ibidem*, 3–5, s. 543.

⁸ *Ibidem*, 1, s. 543.

⁹ *Ibidem*, 16, s. 543.

¹⁰ *Ibidem*, 18, s. 543.

¹¹ *De septem liberalibus artibus in quadam pictura depictis*, MGH, *Poetae I*, 27, s. 545.

¹² B. Zientara, *Świt narodów europejskich. Powstawanie świadomości narodowej na obszarze Europy pokarolińskiej*, Warszawa 1985, s. 60.

¹³ Pierre Riché o znaczeniu kultury rzymskiej dla rozwoju Półwyspu Iberyjskiego pisał w następujących słowach: „Czyż w Hiszpanii, która tak wiele otrzymała od Rzymu w sferze kultury umysłowej i tak pięknie mu się za to odwdzięczyła, dając Rzymowi Senekę, Lukana, Kwintyliana, Marcjalisa i innych, kultura rzymska mogła pójść w zapomnienie?”. Por. P. Riché, *Edukacja i kultura w Europie Zachodniej (VI–VIII w.)*, tłum. M. Radożycka-Paoletti, Warszawa 1995, s. 47.

znajdowała się w pełnym rozkwicie. Biblioteki klasztorne oferowały zarówno dzieła religijne, jak i świeckie. Twórczość Izydora z Sewilli (ok. 560–636) doskonale łączące tradycje chrześcijańskie i pogańskie, w sposób niezastąpiony dokumentuje poziom życia umysłowego, który już w VII wieku osiągnął status renesansu. W ten postklasycyzyński świat wczesnośredniowiecznej Hiszpanii, oczywiście nieco zmodyfikowany i przekształcony za sprawą chrześcijaństwa, z potężną siłą nagle wdarł się islam. Wciąż jeszcze obecna kultura Grecji i Rzymu zaczęła stopniowo załamywać się.

Teodulf opuścił Hiszpanię, uciekając przed „okupacją arabską”¹⁴, i około 781 r. pojawił się na dworze Karola Wielkiego, wzmacniając szeregi osobistych uczonych i doradców karolińskiego władcy¹⁵. Jego potencjał intelektualny okazał się niezawodny w dysputach natury teologicznej, egzegetycznej, a także ustawodawczej¹⁶. Niezwykle ważne miejsce w życiu wizygockiego erudyty zajmowała poezja. Akwizgrańscy akademicy od samego początku okrzyknęli go nadwornym Pindarem. Karol Wielki, doceniając liryczny talent Teodulfa, mianował go swym osobistym poetą¹⁷.

Wiersze Teodulfa są najbardziej wymownym świadectwem jego głębokiej intuicji na polu klasycznej poezji. Dysputy natury teologicznej potrafił wzmocnić retoryką zapożyczoną od klasycznych mistrzów. Pierre Richè

¹⁴W utworze „*Preces pro rege Carolo*” mówił o sobie: „[...] qui sum inmensis casibus exul”, MGH, *Poetae I*, 28, s. 481. Wzmożony napływ uciekinierów z opanowanego przez muzułmanów półwyspu rozpoczął się po roku 778, w którym Karol Wielki przeprowadził tzw. kampanię hiszpańską. Przybywający do Państwa Franków zbiegowie przyjmowani byli bardzo życzliwie. Mogli, za zgodą samego władcy, osiedlać się w przygranicznej Septymanii.

¹⁵Współpracował m.in. z Alkuinem (ok. 735–804), Einhardem (770–840), Angilbertem (745–814), Pawłem Diakonem (ok. 720–ok. 799) i Paulinem z Akwilei (przed 750–ok. 802).

¹⁶Teodulf zredagował monumentalne dzieło „*Opus Caroli regis contra synodum*” (powszechnie znane jako „*Libri Carolini*”), w którym zawarte zostało stanowisko karolińskiego Zachodu wobec sakralnych przedstawień. Traktat stanowił bardzo polemiczną i kontrowersyjną odpowiedź na sobór nicejski II z roku 787. Najnowsze wydanie „*Libri Carolini*” pochodzi z 1998 r. i zostało zredagowane przez Ann Freeman. W dorobku Teodulfa znajduje się także ważny traktat „*De Spiritu Sancto*” (PL, col. 239–276) zawierający głos Karola Wielkiego i jego świty w sprawie sporu o *Filioque*. Wizygocki uczoney był również autorem wielu statutów diecezjalnych regulujących życie karolińskiego duchowieństwa oraz liturgię.

¹⁷Wystarczy wymienić w tym miejscu liczne panegiryki na cześć Karola i jego bliskich, wśród nich najbardziej znany wiersz „*Ad Carolum regem*”, MGH, *Poetae I*, s. 483–489. Karoliński władca zlecał także Teodulfowi komponowanie dość licznych epitafiów. Wizygotę stworzył m.in. żałobny utwór na cześć czwartej żony króla — Fastrady — „*Epitaphium Fastradae reginae*” (ibidem, s. 483) oraz epitafium, w którym uwiecznił papieża Hadriana I — „*Super sepulcrum Hadriani papae*” (ibidem, s. 489–490).

uważał, iż gocki poeta niezaprzeczalnie przyczynił się do odnowienia humanizmu¹⁸. W przeciwieństwie do swego rówieśnika — mistrza Alkuina (ok. 735–804)¹⁹, Teodulf nie reprezentował aż tak dalece posuniętego kościelnego rygoryzmu w odniesieniu do klasycznej kultury. Można powiedzieć, że na swój bardzo przemyślany sposób odrzucał nawet ekstremalną postawę Anglo-sasa, który zabronił swym uczniom sięgania choćby do Wergiliusza. Alkuin wyznawał zapewne pogląd, który był już obecny u Hieronima, Augustyna, Kasjodora i Izydora, później zaś z całą stanowczością wyznawany przez wybitnego wyspiarza Aldhelma (639–709), zgodnie z którym studia klasyczne były niezbędne do zrozumienia Biblii, jednak studiowanie kultury starożytnej dla niej samej było surowo zabronione²⁰. Godny następcą Aldhelma — Alkuin — uważał więc, iż lektura Wergiliusza może sprowadzić na chrześcijańskiego czytelnika „zgubne oczarowanie”²¹. Teodulf reprezentujący nieco inną kulturę aniżeli Anglosasi zdawał się bardziej dalekowzroczny w swej literackiej aktywności. Był rzecznikiem kompromisu między literaturą pogańską a chrześcijańską²². Od Anglosasów różniło go to, że znał łacinę nie tylko „od Kościoła”. Był bliższy kulturze literackiej antyku aniżeli którykolwiek z uczonych na dworze Karola Wielkiego. Nie zamierzał jednak w żadnym wypadku wprowadzać radykalnych i ambitnych eksperymentów literackich. Choć niewątpliwie należał do wąskiego grona najwybitniejszych, którym uda-

¹⁸Por. P. Riché, op. cit., s. 288–289. Wielu uczonych występuje przeciwko tej tezie, twierdząc, iż w tzw. odrodzeniu karolińskim nie odnajdujemy pierwiastków humanistycznych i tak istotnego dla renesansu antropocentryzmu powiązanego z promowaniem wartości laickich. Frederick Raby w swych rozważaniach na temat poezji w wiekach średnich starania literackie Teodulfa nazwał „na wespół przytomnym humanizmem zmagającym się z uporczywym nastrojem medievalizmu”. Por. F.J.E. Raby, *History of Christian-Latin Poetry from the Beginnings to the Close of the Middle Ages*, Oxford 1966 (pierwsza edycja — Oxford 1927), s. 177.

¹⁹Peter Goodman, wydawca dzieł Alkuina, wyliczył, iż Anglosas musiał urodzić się między 737 a 746 rokiem. Por. P. Goodman, *Alcuin: the Bishops, Kings, and Saints of York*, Oxford 1982, s. 133.

²⁰E.R. Curtius, *Literatura europejska i łacińskie średniowiecze*, tłum. A. Borowski, Kraków 2005, s. 52.

²¹F.J.E. Raby, *A History of Christian-Latin Poetry from the Beginnings to the Close of the Middle Ages*, s. 172.

²²Jacques Le Goff zaznaczał, iż stopień asymilacji literatury klasycznej z chrześcijańską był dla każdego ze wczesnośredniowiecznych autorów inny. Często także ten sam autor oscylował między dwoma biegunami, między odżegnywaniem się ze zgrozą od literatury pogańskiej i namiętnym podziwem, prowadzącym do obfitych zapożyczeń. Por. J. Le Goff, *Kultura średniowiecznej Europy*, tłum. H. Szumańska-Grossowa, Warszawa 1970, s. 122.

ło się osiągnąć szczyt ówczesnej uczoneści, to jednak nie należy absolutnie posądzać go o awangardowość w działaniu czy też utożsamiać z buntowniczymi romantykami forsującymi swe artystyczne manifesty. Obowiązkiem Teodulfa było przede wszystkim bezwzględne powielanie przyjętych wzorów. Tylko niezwykła umiejętność podporządkowania sobie języka pozwoliła mu na wyrwanie się z szeregu zwykłych wczesnośredniowiecznych imitatorów. Do dnia dzisiejszego niezmiennie zachwyca różnorodnością stylu, tematyki oraz swobodą literacką.

Teodulf potrafił czerpać z dorobku starożytnych w sposób całkowicie pożyteczny i nieszkodliwy dla wiary chrześcijańskiej. Postępował zgodnie z programem ustalonym przez samego Augustyna, który w dziele „*De doctrina christiana*” pouczał, ażeby wszelkie prawdy wygłoszone przez pogańskich filozofów odzyskać i wykorzystać *in usum nostrum*²³. Aby móc ów intelektualny dorobek klasyków wtłoczyć w formę chrześcijańską, Teodulf uciekał się do przeróżnych zabiegów. Jedną z ulubionych metod literackich wizygockiego poety była alegoria. W przedstawieniach antycznych bóstw poszukiwał on przenośnych idei i znaczeń, które transponował na chrześcijański grunt. W ten sposób bez żadnych zarzutów mógł czerpać z klasycznych dzieł cenionych przez siebie Wergiliusza czy Owidiusza²⁴. Frederick Raby tę alegoryczną interpretację stosowaną przez Teodulfa przy analizie „niewygodnej” lektury nazwał „egzorcyzmowaniem utajonego zła”²⁵.

Alegorię opartą na kanwie klasycznych symboli i mitów, a także bogatą retorykę inspirowaną klasycznymi mistrzami znajdujemy w bardzo znanym i jednocześnie najdłuższym w dorobku Teodulfa poemacie — „*Versus contra iudices*”²⁶. Utwór powstał około 799 r. jako odpowiedź na szerzącą się w państwie karolińskim korupcję i liczne nadużycia²⁷. Autor z oburzeniem piętnował

²³ Augustinus, *De Doctrina Christiana Libri Quatuor* II, 40, 60, PL 34, kol. 63: „*Philosophi autem qui vocantur, si qua forte vera et fidei nostrae accomodata dixerunt, maxime Platonici, non solum formidanda non sunt, sed ab eis etiam tanquam injustis possessoribus in usum nostrum vindicanda*”.

²⁴ Por. M. Chudzikowska-Wołoszyn, *The Anti-Corruption Manifesto of Theodulf of Orleans. A Contribution to a Discussion about Literature of the Carolingian Era*, *Echa Przeszłości* 12, 2011, s. 17.

²⁵ F.J.E. Raby, *A History of Christian-Latin Poetry from the Beginnings to the Close of the Middle Ages*, s. 172.

²⁶ *Versus Teodulfi episcopi contra iudices*, MGH, *Poetae* I, s. 493–517.

²⁷ W 789 r. Teodulf został powołany przez Karola Wielkiego na urząd inspektora cesarskiego

w nim przede wszystkim nawyk przyjmowania przeróżnych korzyści materialnych przez urzędników i sędziów.

Admonicja skomponowana przez Teodulfa okazuje się nie tylko patetycznym kazaniem przytłaczającym dydaktyczną i umoralniającą retoryką. Wizygotą stanął na wysokości zadania, ażeby pokazać całe bogactwo swego warsztatu literackiego. Na uznanie zasługuje tu między innymi *passus* mitologiczny zawarty we fragmencie piętnującym gorszącą korupcję. Pomimo iż Teodulf potępiał defraudację i gardził przekupnymi petentami, z niebywałą precyzją potrafił zreferować gatunek i jakość podsuwanych urzędnikom upominków, w tym także i jemu samemu. I tak czytelnik zniecała zostaje zaskoczony mistrzowskim opisem starożytnej wazy stanowiącej przedmiot łapówki²⁸. Poeta z niebywale archeologiczną i kolekcjonerską dokładnością dokonał prezentacji tego cennego naczynia. Późniejsi literaturoznawcy i klasycy będą dość długo zachodzić w głowę, czy owa waza istniała naprawdę, czy była tylko wytworem bogatej wyobraźni poety²⁹.

Passus ów był bardzo przemyślaną retardacją, sekwencją migawkowych mitologicznych obrazów. W trakcie lektury czytelnik wraz z Teodulfem zaczyna podziwiać drogocenne naczynie, które zostało pokryte scenkami ukazującymi kilka wybranych prac Heraklesa. W starożytnej Grecji i Rzymie cykl dwunastu prac bohaterskiego herosa był bardzo popularnym motywem, którym urozmaicano między innymi naczynia oraz mozaiki³⁰. Prezentowane scenki pod wpływem literackiej zręczności Teodulfa ożywają i udowadniają

— *missus dominicus*. Najprawdopodobniej zasłużył sobie na to wyróżnienie drogą głębokiej, realizowanej na drodze duszpasterstwa pobożności oraz bezwarunkowego oddania względem monarchy. Rewidował zachodnie, przygraniczne prowincje imperium, próbując wyegzekwować od zarządców lojalność wobec Karola Wielkiego, a sprawiedliwość i prawość wobec poddanych. Doświadczenia długiej podróży i licznych wizytacji przyniosły Teodulfowi aż nadmiar negatywnych doznań. Skala korupcji i anarchii przerosła podejrzania Wizygoty. „*Versus contra iudices*” jest wyrazem oburzenia Teodulfa, moralną admonicją, którą poeta chciał poruszyć sumienia grzesznych urzędników.

²⁸ *Versus contra iudices*, 179–202, s. 498–499.

²⁹ Na temat dyskusji o bezpośrednich lub pośrednich oględzinach antycznego naczynia przez Teodulfa zob. L. Nees, *Theodulf's Mythical Silver Hercules Vase, Poetica Vainitas, and the Augustinian Critique of the Roman Heritage*, *Dumbarton Oaks Papers* 41, 1987, s. 443–451. Sam Lawrence Nees jest zdania, iż Teodulf musiał nie raz oglądać przeróżne antyczne naczynia, a jedno z nich ukazujące Heraklesa zmagającego się z dwunastoma niewolniczymi zadaniami mogło w szczególny sposób go zainspirować.

³⁰ Bardzo znany jest cykl heraklesowskich mozaik z hiszpańskiego miasta Llíria leżącego w rejonie Walencji, które powstały w pierwszej połowie III wieku. Obecnie w zbiorach Mu-

niezwykle panowanie poety nad pogańską mitologią. Widoczna jest także szczególna zażyłość z poezją Owidiusza i Wergiliusza³¹, z których zresztą autor obficie zapożyczał w całym eposie. Ekskluzywna waza w pierwszej kolejności roztacza przed nami brutalną scenierię morderstw potwora Kakusa. Ten epizod, który jest dość rzadko prezentowany w sztuce starożytnej³² ze względu na swą drugoplanowość³³, został przez Teodulfa niezwykle szczegółowo opisany. Wersy otwierające ów passus ściśle korespondują z „Eneidą” Wergiliusza. Teodulf, wprowadzając czytelnika w mroczną atmosferę mitu, pisał:

„Tam widoczne są wyrzeźbione ślady występków Kakusa, gnijące czaszki mężczyzn na palach, żelazne szczyty gór i znaki przeróżnej grabieży, ziemia namaszczone krwią ludzką i bydłą”³⁴.

Wergiliusz opowieść o Kakusie zamieścił w VIII księdze „Eneidy”, w której bohater trojański przybywa do Italii i zostaje gościem króla Ewandera. Trafia na doroczne święto dziękczynienia za ocalenie królestwa od potwora Kakusa. W trakcie uczty Ewander snuje przed Eneaszem następującą opowieść:

zeum Archeologicznego w Madrycie. Jest bardzo prawdopodobne, iż Teodulf mógł oglądać te dekoracyjne zdobienia.

³¹ „Eneida” Wergiliusza była najbardziej znaną i najczęściej przywoływaną pracą z przedchrześcijańskiej literatury starożytnej. Trudno wyrokować tutaj jak — w przypadku Teodulfa — dogłębna była znajomość Wergiliusza. Wiemy, że biblioteki klasztorne dysponowały utworami klasyków, ale większość tych dzieł funkcjonowała pod postacią kompilacji, przeróbek i wyciągów. „Iliadę” Homera znano tylko z krótkiego, obejmującego 1070 heksametrów streszczenia. Choć wpływ Wergiliusza na całe piśmiennictwo karolińskie był niewątpliwie znaczny, to jednak jego znajomość — zdaniem Petera Goodmana — musiała być w rzeczywistości „delikatna i z drugiej ręki” (*slight and at second hand*). Por. P. Goodman, op. cit., s. 72.

³² Znana jest tylko jedna antyczna prezentacja Herkulesa i Kakusa, rewers medalionu Antoninusa Piusa z około 143 r., który został wydany z okazji 900. rocznicy założenia Rzymu. Fragmenty medalionu znajdują się w paryskich zbiorach Cabinet des Medailles.

³³ Herakles pokonał go, realizując dziesiątą z powierzonych mu prac, spędzając czerwone woły Geriona. Kakus mieszkał w jaskini pod Palatynem, siejąc mord i spustoszenie pośród ludzi i zwierząt. Przypadkowo ukradł część poszukiwanych przez herosa wołów i w ten sposób naraził się na jego gniew.

³⁴ *Versus contra iudices*, 181–184, s. 498 (wszystkie umieszczone w artykule przekłady „*Versus contra iudices*” zostały sporządzone przez autorkę): „*Quo caelata patent scelerum vestigia Caci, tabo et stiptibus ora soluta virum; ferrati scopoli variae seu signa rapinae, humano et pecudum sanguine tactus ager*”.

„Półczłowieczy mieszkał tam potwór, Kakus. Zawsze świeżą ziemia dymiła krwią, u wrót zuchwałych siniały ludzkie głowy zawieszono, gnijąc pośepnie”³⁵.

Teodulf musiał oczekiwać, iż aluzja wergilińska zostanie rozpoznana przez wszystkich jego czytelników i następców. Nie czynił tego jednak z pobudek tylko i wyłącznie manierystycznych. Nie do końca chodziło mu o zaakcentowanie swojej uczoności i wrażliwości poetyckiej. Bardziej zmierzał do uwydatnienia zaplanowanej przez siebie kaznodziejskiej idei pouczenia, poprzez którą pragnął wyeksponować kontrast między wrażliwością chrześcijańską i pogańską, zademonstrować fundamentalny pogląd, według którego w głębi tradycji pogańskiego Rzymu tkwiły jedynie przemoc i zniszczenie³⁶. Tak ściśle przemyślany program literacki Teodulfa znajdował się w wyraźnej opozycji do koncepcji Wergiliusza, u którego całą historię Kakusa można nazwać — zdaniem Lawrence’a Neesa — mitem założenia zmierzającym do ustanowienia mitologicznego precedensu dla sprawiedliwości i władzy przyszłych imperatorów Rzymu. Sam Herkules był w „Eneidzie” symbolem męskiej cnoty i triumfu. Pobożnym bohaterem, który odnosi zwycięstwo nad oszukańczym i moralnie gorszym przeciwnikiem³⁷. Teodulf w tym samym herosie widział antybohatera, splamioną i niedoskonałą ofiarę własnej furii i gniewu³⁸, zdominowaną przez lubieżność i żądzę, a te — w ostrzeżeniu gockiego poety — czyhały na każdego cnotliwego mężczyznę. Tak sporządzona reinterpretacja starożytnego źródła szła idealnie w parze ze standardową dyskusją patrystyczną³⁹. Teodulf w swej

³⁵Wergiliusz, Eneida VIII, 194–198, tłum. Z. Kubiak, Warszawa 1998, s. 287. „Semihominis Caci facies quam dira tenebat solis inaccessam radiis; semperque recenti caede tepebat humus, foribusque adfixa superbis ora uirum tristi pendebant pallida tabo”; www.perseus.tufts.edu.

³⁶Por. L. Nees, op. cit., s. 449.

³⁷Ibidem, s. 446–447.

³⁸Wizygocki poeta postarał się przede wszystkim o wyeksponowanie okrucieństwa Heraklesa, które zdaje się nawet przewyższać występki Kakusa. Versus contra iudices, 185–188, s. 498: „Na niej gniew Herkulesa łamie kości zrodzonego z Hefajstosa, [...] na niej także ów rozrywa żołądek [Kakusa] kolanami, wnętrzości piętami, maczugą miażdży usta i gardziel spływającą dymem”.

³⁹L. Nees, op. cit., s. 448. Okazuje się jednak, że nie wszyscy teologowie chrześcijańscy dokonywali reinterpretacji znanych mitów i symboli pogańskich. U Boecjusza w dziele „O pocieszeniu, jakie daje filozofia” Herkules zachował swój tradycyjny, antyczny wymiar cnotliwego bohatera, który może stać się wzorem — *exemplum virtutis*. Ibidem, s. 449. Boecjusz uczynił z greckiego herosa kogoś na wzór bohatera stoickiego, który ma dawać potomnym obietnicę

antypogańskiej krytyce Rzymu opierał się bowiem ściśle na Augustynie i jego „Państwie Bożym”. Biskup Hippony w XIX księdze dzieła także przywoływał postać Kakusa. W jego ujęciu ów „zły potwór” był tylko samotną, nieposiadającą żadnej pociechy istotą, która, całkiem możliwe, że wszelkie okrucieństwa względem innych ludzi czyniła nie z chęci szkodenia, „lecz z potrzeby utrzymania życia”⁴⁰. Mamy więc tutaj do czynienia z zupełną transformacją wergiliańskiego mitu. U Wergiliusza Kakus był przedstawiony jako zdziczałe i „owładnięte szalem”⁴¹ monstrum, którego zabicie przyniosło pierwszym osadnikom Rzymu pokój i pomyślność. Sprawca tego „cywilizującego mordu” — Herakles — osiągnął dzięki swemu męstwu i przebiegłości apoteozę⁴². U Augustyna ani heros, ani jego czyn nie zostaje w ogóle doceniony. Istnieje on tylko w tle rozważań o „biednym, dzikim Kakusie”, pragnącym zachowania gatunku i pokoju⁴³. Tę deprecjację herosa kontynuował później Teodulf.

pocieszenia i zwycięstwa. Boecjusz, O pocieszeniu, jakie daje filozofia, tłum. W. Olszewski, Warszawa 1962, s. 119–123: „Krótko mówiąc — odpowiedziała — wszelki los jest dobry. Jakżeż to być może? — zapytałem. Uważaj — odpowiedziała — ponieważ wszelki los, czy to przyjemny, czy nieprzyjemny, spada bądź dla ręki leży, jaki los zechcecie stworzyć. Bo wszelki los, który wydaje się przykry, karze, chyba, że albo ćwiczy, albo poprawia. [...] Herkulesa sławia ciężkie jego trudy, / On dumnych zwalczył centaurów, / I z lwa straszego złupił także skórę, / I pewnym łukiem przebijał ptaki, / I w oczach smoka porwał jemu jabłko, / Na pisku Libii powalił Anteusza, / Kakus zaś musi gniew Euandra sycić. [...] / Idźcie więc, dzielni, gdzie na stromej drodze / Przykład wielki was wiedzie! Czemuż leniwi / Wycofujecie się z walki? / Kto ziemię pokona, ten zdobędzie gwiazdy!”

⁴⁰ Augustyn, Państwo Boże XIX 12, tłum. J. Salij, Kęty 2002, s. 777.

⁴¹ „At furiis Caci mens effera, [...]” Wergiliusz, Eneida VIII, 205.

⁴² L. Nees, op. cit., s. 450.

⁴³ „Ale przedstawmy sobie nawet istotę taką, o jakiej nam baśń poetycka opowiada. Nazywamy tę istotę raczej półczłowiekiem, niż człowiekiem dla jej nietowarzyskiej dzikości. Jakkolwiek królestwem tej istoty była samotna ohydna jaskinia, a złość jej jakaś całkiem bezprzykładna, że stąd nazwa jej poszła, gdyż *kakos* po grecku znaczy zły, a tak się właśnie nazywała; i chociaż ów Kakus ani nie zasłyszał nigdy pieśzcotliwego głosu małżonki, ani sam głosu takiego nie wydał; choć nie zaznał miłej igraszki z dziatwą swą małą lub rozkazywania podrastającym swym dzieciom; nie miał nigdy pociechy z rozmowy przyjacielskiej, albo choćby z rozmowy z ojcem swym Wulkanem, [...] celem jego pragnień nie było nic innego, jeno pokój przez nikogo nie zakłócony i aby jego spoczynku nie zakłóciła niczyja siła, ni postrach. Z ciałem własnym wreszcie pokój pragnął mieć i o tyle był zadowolony, o ile go posiadał. Albowiem wtedy rozkazywał członkom ciała swego, które mu powolne były. Żeby zaś uśmierzyć buntujące się przeciw niemu pragnienia niedostatecznej, śmiertelnej natury człowieka i zaspokoić podnoszący rozkosz głód, podburzający duszę, by z ciałem zerwała towarzystwo i opuściła je, łupił, co mógł, mordował, pożerał, i choć okrutny i dziki, radził sobie jednak, by mieć pokój dla życia i zdrowia swego, pokój, zdobywany w sposób gwałtowny i zwierzęcy. Gdyby ten pokój, który umiał utrzymać

O ile symbole pogańskiej kultury były przez gockiego uczonego programowo reinterpretowane, stając się moralizatorskimi alegoriami, o tyle środki wyrazu i stylistyka dawnych mistrzów pozostawała dla Teodulfa niezastąpioną skarbnicą leksykalną i syntaktyczną. „Versus contra iudices” obfituje w zapożyczenia retoryczne. I tak za sprawą języka Owidiusza Herkules został przez wczesnośredniowiecznego wieszczą nakreślony jako „młodociany Tyryntyjczyk⁴⁴, który rozgromił bliźniacze węże⁴⁵. Znajomość zasobu leksykalnego „Metamorfoz” umożliwiła z kolei obrazowe przedstawienie „dwukształtnego Nessusa⁴⁶ wraz z jego „śmiercionośną szatą we krwi unurzaną⁴⁷”.

Język i styl klasycznych mistrzów dostrzegalny jest nie tylko we wspomnianej dygresji mitologicznej. We wczesnośredniowiecznym poemacie odnajdziemy wiele moralizatorskich diatryb zamkniętych w formie mowy, kazania, a niekiedy oryginalnego dialogu. W tych admonicjnych wywodach niezbędny także okazał się aparat stylistyczny zaczerpnięty z dorobku klasyków. Wizygocki teolog wielokrotnie dawał urzędnikom i sędziom wskazówki prawego traktowania poddanych. Między innymi nawoływał cenzorów, ażeby dostrzegając próbę przekupstwa, nie unosili się gniewem i — w efekcie — „nie przerzucali

w swej jaskini sam ze sobą, chciał zachować również z ludźmi, nie nazywano by go istotą złą, potworem i półczłowiekiem. Albo gdyby jego ohydna postać i ogień piekielny, którym zionął, nie odstraszały odeń ludzi, to może by się okazało, że te okrucieństwa czynił nie z chęci szkodenia komuś, lecz z potrzeby utrzymania życia. Na szczęście nie istniał on wcale, a przynajmniej, co pewniejsza, nie był takim, jakim go fantazja poety przedstawiła. Gdyby nie tak przesadnie okrutnym przedstawiono Kakusa, to i Herkulesa nie tyle by sławiono”. Augustyn, op. cit. XIX 12, s. 776–777.

⁴⁴Od Tirynsu, miasta w Argolidzie, które było rodzinnym miastem Alkmeny, matki Herkulesa.

⁴⁵Versus contra iudices, 193, s. 499: „Perculit ut geminos infans Tirintius angues”. Por. Owidiusz, Sztuka kochania I, 187, M. von Albrecht (red.), Stuttgart 2007, s. 16: „Parvus erat, manibusque duos Tirynthius angues pressit, [...]”.

⁴⁶Versus contra iudices, 197, s. 499: „Nessusque biformis [...]”. Por. Owidiusz, Metamorfozy, IX, 121, M. von Albrecht (red.), Stuttgart 2007, s. 460: „[...] tibi, Nesse biformis, [...]”.

⁴⁷Versus contra iudices, 199, s. 499: „Inlita Nesseo feralis sanguine vestis [...]”. Por. Owidiusz, Metamorfozy IX, 153–154, s. 462: „[...] imbutam Nesseo sanguine vestem mittere, [...]”. Centaur Nessus stał się ofiarą Heraklesa, po tam jak próbował porwać ukochaną herosa — Dejanirę. Umierający centaur namówił Dejanirę, aby nabrała jego krwi i natarła nią szatę swego męża. W ten sposób miała zapewnić sobie wieczną i niegasnącą miłość Heraklesa. Plan Nessusa okazał się śmiertelną pułapką. Herakles po włożeniu szaty zmarł w męczarniach, a Dejanira popełniła samobójstwo.

winy niektórych na wszystkich”⁴⁸. Podobną admonicję wystosował w „Sztuce kochania” Owidiusz — „Za grzech kilku nie karzcie wszystkich posądzeniem”⁴⁹. Oczywiście kontekst pouczenia był tu zgoła odmienny. Rada klasycznego poety dotyczyła kontaktów damsko-męskich, a konkretnie zawierała ostrzeżenie przed niepotrzebnym tworzeniem stereotypów na temat niewiast. Metoda Teodulfa polegała jednak jedynie na tzw. „używaniu materiałów wyjętych z całości”⁵⁰, kompletowaniu potrzebnych „okruszków wiedzy”⁵¹. Nie ma mowy o angażowaniu się w lekturę klasyka, która zasadniczo stanowiła kopalnię niezbędnych chrześcijaństwu elementów.

Echo „Eneidy” przebrzmiewa jeszcze w wielu miejscach, jak choćby w passusie traktującym o zgubnym wpływie pijaństwa. Teodulf pouczał: „Ten kto winem i snem jest pogrzebany, odbiera swemu ciału i umysłowi siłę”⁵². Podobnie u Wergiliusza wspomniane wino i sen stały się przyczyną szybkiego upadku Troi: „Miasto szturmują, snem pogrzebane i winem. Wnet zarzynają strażników”⁵³. Symboliczne „wino i sen” użyte więc zostały dokładnie w tym samym kontekście. Można by nawet przypuszczać, iż Teodulf celowo nawiązał akurat do tego fragmentu w „Eneidzie”, mówiącym bezpośrednio o upadku Troi. Chciał podkreślić skalę ryzyka i niebezpieczeństwo związane z zatraceniem się w pijaństwie, które dla każdego może okazać się pułapką. W innym miejscu poematu Teodulf perorował: „Strzeż się nieumiarkowanego obżarstwa, pucharów Dionizosa”⁵⁴. Owe puchary Dionizosa — *carchesia Bacchi* — przywołują na myśl „Georgiki”, gdzie w IV księdze nimfa Kyrene nawoływała, ażeby unieść *carchesia Bacchi* na cześć Okeanosa⁵⁶. W „Metamorfozach” *carchesia vini* oraz

⁴⁸Versus contra iudices, 323, s. 502: „Non ego quorundam diffundo crimen in omnes”. Por. Owidiusz, Sztuka kochania III, 9, s. 108: „[...] parcite paucarum diffundere crimen in omnes; [...]”.

⁴⁹Owidiusz, Sztuka kochania III, 9, tłum. E. Skwara, Kraków 2008, s. 162.

⁵⁰J. Le Goff, op. cit., s. 122.

⁵¹Ibidem, s. 123.

⁵²Versus contra iudices, 401–402, s. 504: „Nam qui se nimiis epulis somnoque sepelit, corporis atque animae vim sibi demit [...]”.

⁵³Wergiliusz, Eneida II, 266–267, s. 89.

⁵⁴Ibidem, 413, s. 504: „Ergo caveto cibos nimios, carchesia Bacchi, [...]”.

⁵⁵*Carchesium*, -ii — wyraz grecki — rodzaj wysokiego naczynia do picia, z uszami sięgającymi od brzegu do podstawy, używanego zwłaszcza przy ofiarach. M. Plezia (red.), Słownik łacińsko-polski, Warszawa 1998, s. 438.

⁵⁶„Cape Maeonii carchesia Bacchi: Oceano libemus”. Por. Wergiliusz, Georgiki IV, 380; www.perseus.tufts.edu.

carchesia lactis miały podobne ofiarne przeznaczenie⁵⁷. Dla Teodulfa więc tak użyta retoryka miała uwypuklić przekaz o negatywnych, czy wręcz pogańskich skłonnościach do zatracania się w nadmiernych libacjach.

Ceniona przez Wizygotę sprawiedliwość i sumienność prowadziły oczywiście do niebiańskiej siedziby. Aby wzmocnić wymiar trudnej do wyobrażenia nagrody i zachęcić śmiertelników do ubiegania się o przyjemności „nie z tego świata”, Teodulf słowami Wergiliusza przekonywał: „Choćbym miał tysiąc języków w setkach gardzieli i głos z żelaza, który rozbrzmiewałby mocnymi słowami, nie zdołałbym, jak mniemam, wyjawić uciech tej miłej siedziby, które otrzymują praworządni”⁵⁸. Wergiliusz w podobny sposób rozkoszował się wielorakością tematyki roślinnej. Tłumacząc się Mecenasowi⁵⁹, obwieszczał: „Toćże nie mniemam, bym wszystko wierszami zdołał ogarnąć, gdybym i sto miał ust, i języków setkę, i w krtani głos z żelaza”⁶⁰. Niedługo potem⁶¹ ten sam retoryczny motyw Wergiliusz wykorzystał także w „Eneidzie”. Tym razem jednak „sto języków i warg” nie były w stanie wyjawić okrucieństw, których dopuścili się tkwiący w pałacu Plutona złoczyńcy — krzywdziciele braci, zachłanni i skąpi właściciele dóbr, cudzołożnicy, sprzedawcy ojczyzny i adwersarze sprawiedliwości⁶².

Retoryka owidiańska okazała się także niezwykle przydatna w passusie traktującym o żądzy posiadania — *amor habendi*. Owidiusz napiętnował ją w I księdze „Fasti”, w której za sprawą boga Janusa pozwolił sobie na dość bolesną dla siebie współczesnych uwagę, iż — „[...] ta żądza, by mieć coraz to więcej. Dzisiaj jest już największa i nic jej nie przewyższy”⁶³. Teodulf całkowicie podzielał opi-

⁵⁷ Medea, szykując się do czarodziejskich rytuałów, musiała najpierw przebłagać bóstwa, szykując ołtarze i skrapiając je pucharami wina i mleka. Por. Owidiusz, *Metamorfozy* VII, 246–247, s. 346.

⁵⁸ Versus contra iudices, 9–12: „Si mihi mille forent centeno in gutture linguae, aerea vox cunctis ferrea verba daret, non possem, fateor, tot promere sedi amoena gaudia, quae capiunt qui bene iura tenent”.

⁵⁹ Który nakłonił Wergiliusza do skomponowania „Georgik”.

⁶⁰ Wergiliusz, *Georgiki* II, 42–44, tłum. Z. Abramowiczówna, Wrocław 2006, s. 82.

⁶¹ Po ukończeniu „Georgik” (około 29 r. p.n.e.) jeszcze w tym samym roku Wergiliusz zabrał się do pracy nad „Eneidą”.

⁶² „Ci wszyscy się kiedyś na jakąś straszną zbrodnię poważyli i czego chcieli, tego też dosięgli. Choćbym języków sto, warg sto, żelazny głos miała, wszystkich bym kształtów złoczynstwa nie ogarnęła ni kar nie nazwała”. Por. Wergiliusz, *Eneida* VI, 625–628, s. 231.

⁶³ Owidiusz, *Fasti* I, 188–189, tłum. E. Wesołowska, Wrocław 2008, s. 15. „[...] tempore crevit amor, qui nunc est summus, habendi”; www.perseus.tufts.edu.

nię starożytnego klasyka i w ramach uznania skorzystał z językowego bogactwa „Kalendarza”. W „Versus contra iudices” czytamy: „[...] żądza by mieć coraz to więcej jest tylko jedyna. Ta jest bardziej obłądem, aniżeli żądzą”⁶⁴. Podobna sytuacja miała miejsce przy nawoływaniu do pokojowego rozstrzygnięcia awantur. Tu teolog Karola Wielkiego, częściowo bazując na „Sztuce kochania”, nawoływał: „[...] obyś pod każdym względem był ostrożny, ażeby słowom nie stały się przydatne ręce, w których się budzą bojowe zapaly”⁶⁵. Teodulf kierował tę admonicję do sędziów, którzy bardzo często musieli poskramiać zwaśnione do granic możliwości strony. Porównywał je nawet do skrzeczących gęsi i czarnych wron⁶⁶. Owidiusz podszedł do tematu nieco bardziej frywolnie: jego ostrzeżenie przed unikaniem bójek było raczej przyjacielską radą dla wszystkich uczujących i korzystających z dobrodziejstw Dionizosa kompanów⁶⁷.

W niniejszych rozważaniach nie sposób pominąć marynistycznego motywu, którym posłużył się Teodulf, zamykając poemat. Użył bardzo klasycznej metafory żeglarskiej, która była dość popularną figurą retoryczną rzymskich poetów. W „Versus contra iudices” czytamy: „W tym miejscu niech zostaną podniesione żagle ukończonych ksiąg, na tym wybrzeżu zrzucona kotwica uwieży czółno”⁶⁸. Tak więc księgi stały się metaforycznymi żaglami, poeta — żeglarzem, a całe dzieło — statkiem⁶⁹. W podobny sposób dzieło swe — „Sztukę kochania” — traktował Owidiusz⁷⁰, który kończąc księgę pierwszą, pisał: „Część skończyłem, część dalsze stanowi zadanie, lecz teraz niech nasz statek na kotwicy stanie”⁷¹. W ujęciu Owidiusza metafora zawinięcia do portu oznaczała jednak tylko tymczasową przerwę w rozważaniach. Podobnie rzecz się dzieje w „Georgikach” Wergiliusza, gdzie chwilowe oderwanie się od dzieła, a konkretnie odpoczynek po zakończeniu

⁶⁴Versus contra iudices, 435: „[...] amor est tamen unus habendi, qui potius furor est, quam vocitandus amor”.

⁶⁵Ibidem, 639–640: „[...] tamen usque caveto, ad fera ne faciles sint tibi verba manus”.

⁶⁶Ibidem, 637–638: „Anseribus raucis, cornicibus atque nigellis, qui, ut recinant omnes, mos solet esse, simul”.

⁶⁷„Strzeż się awantur, zwłaszcza gdy je trunek wszczyną, i rąk, w których się budzą bojowe zapaly”. Owidiusz, Sztuka kochania I, 591–992, s. 106.

⁶⁸Versus contra iudices, 955–956: „Hic submittantur transacti carbasa libri, litore in hoc teneat anchora iacta ratem”.

⁶⁹E.R. Curtius, op. cit., s. 137.

⁷⁰Jeszcze kilkakrotnie powracał do motywu żeglowania. Zob. Fasti I, 3; III, 798; IV, 18 oraz Żale II, 329 i 548.

⁷¹Owidiusz, Sztuka kochania I, 771–772.

drugiej księgi został w przenośni potraktowany jako zatrzymanie rozpędzonego rydwanu. Napotykały ten sam motyw podróży, jednak tym razem jest to podróż lądowa, w której autor odgrywa rolę woźnicy⁷². Teodulf do metafory żeglarskiej powrócił jeszcze w trakcie prac nad „Księgami Karolińskimi”. Zastosował ją dokładnie z klasycznym wzorcem Wergiliusza i Owidiusza, jako sygnał zakończenia pewnej części i symboliczny odpoczynek po owocnych, ale jeszcze nieukończonych rozważaniach. Księgę pierwszą zamykają następujące słowa:

„[...] w tym miejscu do portu zdążamy, aby zmęczeni zmienną żeglugą choć na krótko pospacerować po porcie, z Bożą pomocą zebrać na powrót siły i rozciągnąć żagle ku rejsowi do drugiej księgi”⁷³.

Ten rodzaj przenośni we wczesnym średniowieczu trafił na dość podatny grunt. Sięganie po emblemat marynistyczny dostrzegamy bowiem już u Aldhelma⁷⁴, a później także u poetów karolińskich Alkuina⁷⁵, Angilberta (745–814)⁷⁶, Smaragda z St. Mihiel (zm. 830)⁷⁷ oraz Ermolda Czarnego (IX w.)⁷⁸.

⁷² „Ale przebyliśmy oto ogromną drogę i pora wyprząć już przecie z rydwanu dymiące karki rumaków”. Wergiliusz, *Georgiki* II, 541–542.

⁷³ (Tłum. autorki). *Opus Caroli regis contra synodum (Libri Carolini)* I 30, ed. A. Freeman, Hannover 1998, s. 232.

⁷⁴ W traktacie „De virginitate” zadeedykowanym mniszkom z Wimborne intelektualista anglosaski trudy uprawianego przez siebie pisarstwa porównał do żeglugi w dziurawej i słabej łodzi, która uległa zniszczeniu w czasie niepomysłnej burzy. Por. Aldhelmus, *De virginitate* LIX, MGH, *Auctores antiquissimi* 15, s. 320: „Rimosa namque fragilis ingenii barca dirae tempestatis turbine quassata, licet laborante lacertorum remigio, optatum silentii portum sero attingit; [...]”.

⁷⁵ Alkuin w poemacie poświęconym swemu ojczystemu Yorkminster zanosił błagania do Stwórcy, ażeby dopomógł jego łodzi unikać morskich potworów. Por. Alcuinus, *Versus de Sanctis Euboricensis Ecclesiae* 1821–1822, MGH, *Poetae* I, s. 198: „Et rege nunc nostram pelagi per caerula cymbam inter monstra maris”.

⁷⁶ Znany poemat „Karol Wielki i papież Leon” rozpoczyna się od następujących słów: „I znów ciężka kotwica dopomina się, ażeby rozpiąć żagle na niepewne drogi i nieuporządkowanym wiatrom powierzyć okręt” (tłum. autorki). Por. Angilbertus, *Karolus Magnus et Leo Papa*, 1–2, MGH, *Poetae* I, s. 366.

⁷⁷ Smaragd w wierszu „De verbo”, zachęcając pisarza do aktywności, nawoływał: „Nuże, żeglarzu, sprowadź wszystkich swych współtowarzyszy, abys zdołał napiąć żagle czółna” (tłum. autorki). Metaforycznymi współtowarzyszami są tutaj wszystkie możliwe środki wyrazu, którymi może posłużyć się człowiek pióra.

⁷⁸ Ermoldus Nigellus około roku 827 skomponował epos poświęcony Ludwikowi Pobożnemu — „In honorem christianissimi caesaris Augusti”. W księdze pierwszej stosuje prośbę,

Teodulf przystąpił do dworu Karola Wielkiego jako przybyły z daleka niezwykle światły Got. Rodak Marcjalisa i Prudencjusza o subtelnych gustach literackich, który niczym „handlarz mądrości” wniósł do powoli kształtującego się uczonego świata Karolingów swoją bogatą formację intelektualną. Do kulturowego tygla rozpalonego przez członków tzw. *schola palatina* zdołał dorzucić niezwykle cenne tradycje bazujące na długim związku z łacińską mową i cywilizacją, a tego nie byłoby z pewnością w stanie zaferować nawet mistrzowie anglosascy. Frederick Raby poezję Teodulfa nazwał mieszaniną wolności i tradycji, sekularyzmu i religijności⁷⁹. Lektura „Versus contra iudices” może w pełni potwierdzać ten pogląd. Cały utwór stanowi doskonale zaplanowany i zagospodarowany zbiór epizodów, dygresji i wątków, który został skomponowany przy użyciu dopracowanego w każdym szczególe zasobu leksykalnego. Wzorce klasyczne okazały się tutaj niezastąpioną i bezkonkurencyjną bazą literacką. Naśladownictwo antyku, które zauważamy u wizygockiego uczonego, uprawiane było jednak zgodnie ze świadomie przyjętą metodą wyrastającą z programu augustiańskiego. W poemacie nie ma bowiem miejsca na bezużyteczną wiedzę, afektowane uniesienia i pedanterię. Nie da się oczywiście zaprzeczyć, iż przywiązanie do klasycznych poetów było u Teodulfa intuicyjne i głębokie. Poezja i sztuka zdają się nawet być niezbędnymi warunkami do jego życia i działania. Poprzez swoje utwory jawi nam się jako wrażliwy mistrz pióra rozkoszujący się książkami i dziełami sztuki. W rozumieniu Teodulfa cały zasób wiedzy przekazanej przez antyk miał jednak na celu poznanie i zrozumienie Biblii, praw Bożych oraz kontemplację rzeczy niebieskich. Nie można zapominać, że Teodulf to przede wszystkim teolog, oddany karolińskiej idei *unanimitas*, skoncentrowany na „uwewnętrznionej” religijności⁸⁰. Wizygotę cechowała jednakże ogromna mądrość, zarówno teologiczna, jak i ludzka, i dzięki tym przymiotom cała jego twórczość nie stała się tylko i wyłącznie zwykłą imitacją. Integralny umysł pozwolił Teodulfowi na zupełnie bezkonfliktowe i harmonijne łączenie elementów zaczerpniętych z kultury klasycznej z prawdami wiary i pobożności. „Versus contra iudices” dowodzi, iż był on mistrzem w komponowaniu anegdo-

aby Boska prawica uchroniła jego twórczość przed falami i doprowadziła do portu najlepszego z władców — Ludwika. Por. Ermoldus Nigellus, In honorem christianissimi caesaris Augusti I, 27–28, MGH, Poetae II, s. 5.

⁷⁹F.J.E. Raby, A History of Christian-Latin Poetry from the Beginnings to the Close of the Middle Ages, s. 177.

⁸⁰Por. J. Strzelczyk, Klucz do poznania nieba, Gdańsk 2003, s. 67.

tycznej koincydencji dwóch światów i jednocześnie także dwóch wrażliwości. To dzięki Teodulfowi wreszcie mit i tradycja klasyczna stały się czymś w rodzaju wczesnośredniowiecznej *philosophia moralis*.

Małgorzata Chudzikowska-Wołoszyn

THEODULF OF ORLEAN'S (750/760–821) FASCINATION WITH THE CLASSICS. REFLECTIONS BASED ON "VERSUS CONTRA IUDICES"

Summary

Theodulf of Orleans may easily be called an arch-Christian eulogist of the antique heritage. His legacy is replete with classical influences. The emulation of the antique which may be noticed with the Visigoth scholar was nevertheless in line with the deliberately adopted method stemming from the Augustan programme. The exceptional aptitude of the poet combined with the skill of commanding language to his needs allowed him to create highly diverse and unconstrained literary pieces, where the reader finds combinations of elements taken from classical culture with the articles of faith and piety, occurring without conflict and artificiality but in harmony. "Versus contra iudices" proves that Theodulf was a master at composing anecdotal coincidence of two worlds and simultaneously, two sensitivities as well. Thanks to the gifted Visigoth, myth and classical tradition became something in the way of early medieval *philosophia moralis*.

